

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannym i wydaniu wieczornym, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne.

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmiński, wiadomości potocznych Wiktor Ujma, za inne działy odpowiada Antoni Konieczny, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor naczelny: Dr Marjan Seyda

Nr. 268

Poznań, piątek dnia 13 czerwca 1930

Rok XXV

Jak przeciwdziałać akcji niemieckiej

Na drugiej stronie znajdują Czytelnicy korespondencję z Paryża o artykule pruskiego generała von der Lippe, który ukazał się w narodowym piśmie francuskim „L'Ordre”. Artykuł ten zwraca się w sposób brutalny przeciw Polsce i zaleca zawarcie sojuszu politycznego i wojskowego między Francją a Niemcami za cenę odstąpienia Prusom Pomorza polskiego. Jednocześnie sygnalizują pojawienie się w organie p. Cailaux „La Volonté” artykułu niejakiego p. Dausata, mniej znanego francuskiego dziennikarza, który wysuwa identyczną tezę, co pruski generał, nazywając Pomorze „największą niesprawiedliwością”, „najpotworniejszym głupstwem”, nawet „przestępstwem traktatu wersalskiego”. Zdaniem p. Dausata w interesie pokoju „korytarz” musi być zniesiony.

Należy z przykrością stwierdzić, że ukazywanie się artykułów antypolskich w prasie francuskiej staje się coraz częstsze. Artykuły te umieszczane są po części w formie listów różnych działaczy niemieckich, lecz nieraz wychodzą i z pod pióra Francuzów. I dziś wytworzyła się paradoksalna sytuacja, że, poza Niemcami, żadne państwo nie jest terenem tak jawnej kampanii antypolskiej, jak właśnie Francja. Nie chcemy tych objawów przeceniać. Wiemy z jednej strony, jaki liberalizm polityczny panuje w prasie francuskiej, i wiemy z drugiej strony, jak niektóre dzienniki francuskie umieją być... usługane, licząc na ogólną pobłażliwość.

Ale przynajmniej, że ten liberalizm polityczny, czy etyczny zaczyna przekraczać pewne granice. Tego rodzaju kampania przeciw suwerennym prawom danego państwa nad częścią jego obszaru byłaby niedopuszczalna w żadnym innym kraju, znajdującym się nawet w stosunkach obojętnych wobec państwa atakowanego, a cóż dopiero mówić o Francji w stosunku do Polski zaprzyjaźnionej i sprzymierzonej. Sojusz nasz z Francją pozostanie kamieniem węgielnym naszej polityki zagranicznej, ale nakłada on przecież wyraźne obowiązki zarówno na nas, jak i na naszych sprzymierzeńców.

Nie wiśmy jednak tylko liberalizmu części prasy francuskiej. Czy nie są również słuszne zarzuty pod adresem własnym? Jeżeli taką działalność rozwija we Francji propaganda niemiecka, to czemuż nie przeciwdziała jej skutecznie propaganda polska? Nasze niedołęstwo w tej dziedzinie jest już niemal przysłowiowe. Ale do niedołęstwa dołączają się obecnie zle użytkowane funduszy propagandowych, które w przeważnej części idą na wychwalanie obecnego systemu rządu w Polsce oraz apoteozowanie Piłsudskiego, jak gdyby to były najistotniejsze zagadnienia polskie.

Naczelny organ prorządowy „Gazeta Polska”, donosząc o artykułach p. Dausata w „La Volonté”, ostro się przeciwstawia tejom francuskiego dziennikarza i stwierdza, że nikt w Polsce na odstą-

Senat zwołany na 18 czerwca

Warszawa, 13. 6. (Tel. wł.) Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekret, zwołujący na podstawie artykułu 37 konstytucji — Senat do Warszawy na nadzwyczajną sesję od dnia 18 czerwca 1930 r.

Min. Grandi o stosunkach włosko-polskich

„Faszyści nie mają zamiaru uprawiać propagandy”

Wiedeń, 13. 6. (PAT.) „Neue Freie Presse” zamieszcza wywiad korespondenta warszawskiego z min. Grandi, który powiedział m. in.: „Nie potrzeba mówić dyplomatycznych, ażeby wyrazić głęboką sympatię, którą odczuwa naród włoski dla Polski. Wiekowe węzły historyczne złączyły obydwie narody, nie ma też żadnych kwestyj, któreby mogły doprowadzić do nieporozumień między obu narodami.”

Nawiązanie do sławnej przeszłości, daje Polsce najlepszą gwarancję roli, która przypada jej w dziele umocnienia pokoju europejskiego. Polska znajdzie przytem zawsze Włochy u swego boku. Miałem w Genewie często sposobność stwierdzenia wspólnie z ministrem Zaleskim, że pod tym względem panuje między nami najzupelniejsza harmonia.

Co do wizyty swej w Wiedniu — powiedział min. Grandi, że wyjeżdża do

Wiednia tylko w charakterze prywatnym. Cieszę się nadzwyczajnie — oświadczył on — że będę mógł nareszcie poznać osobiście kanclerza Schobera. Spodziewam się, że Heimwehra austriacka nie chce z mojej wizyty uczynić wypadku politycznego, mogę bowiem zapewnić z czystym sumieniem, że my, faszyści, nie mamy wcale zamiaru uprawiania propagandy. Uważam faszyzm za wyłączną sprawę wewnętrzną, nie przeznaczoną na eksport.”

Wiedeń, 13. 6. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą, że min. Grandi w drodze powrotnej z Warszawy przybędzie incognito do Wiednia. Min. Grandi kilkakrotnie wyraził życzenie odwiedzenia Wiednia, gdzie bawił ostatnio przed 10-ciu laty. Małżonka min. Grandi'ego nie zna Wiednia i pragnęłaby poznać to miasto. Przyjazd min. Grandi'ego oczekiwany jest w niedzielę.

Po przewrocie w Rumunji

Kłopoty z utworzeniem rządu — Ks. Helena królową — „Izwiestja” z powodu mowy tronowej

Wiedeń, 13. 6. (PAT) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Bukaresztu, że wobec niepowodzenia misji generała Presana, król powierzy zapewne misję utworzenia gabinetu p. przesowi Rady Ministrów Maniu, któremu też pozostawi wolną rękę w doborze ministrów. Możliwe jest jednak, że premierem przyszłego gabinetu będzie jeden z wiceprezydentów stronnictwa narodowych „zaraniistów” Michalake lub Junjan, który był min. sprawiedliwości w gabinecie Maniu. Zarówno Michalake jak i Junjan są „starorumunami”, podczas gdy Maniu pochodzi z Siedmiogrodu. Starorumuni w łonie stronnictwa narodowych „zaraniistów” są, jak się zdaje, zdecydowani utworzyć gabinet nawet bez udziału Maniu.

Bukareszt, 13. 6. (Pat) „Dziennik Urzędowy” ogłasza następujący komunikat dworu królewskiego: Na zasadzie uchwały parlamentu anulującej wszystkie akty zacydydowane w dniu 4. stycznia 1926 r. król odzyskuje prawa, jakie posiadał w tym czasie. Zważywszy zaś, że jego małżeństwo zostało rozwiązane w czasie późniejszym, król upoważnia Jej Królewską Wysokość ks. Helenę do używania tytułu Jej Królewskiej Mości.

Bukareszt, 13. 6. (PAT) Król przyjął na audjencji nuncjusza apostołskiego, który powiadomił go o otrzymaniu z Watykanu polecenia wyrażenia królowi uczuć żywej radości, jaką odczuwa Ojciec Święty, oraz życzeń szczęśliwego panowania Jego Królewskiej Mości i pomyślności dla szlachetnego narodu rumuńskiego.

Moskwa, 13. 6. (PAT) Tass. Radek omawiając na łamach „Izwiestji” mowę tronową króla rumuńskiego, a mianowicie tę część mowy, która dotyczy granic Rumunji pisze:

Z. S. R. R. nie uznał nigdy aneksji Bessarabji. Opinia publiczna Z. S. R. R. odczuwa głęboką sympatię dla walki mieszkańców Bessarabji w kierunku zrzućcia jarzma właścicieli wielkich posiadłości ziemskich. Jednakże Związek sowiecki przekonany, iż społeczny rozwój doprowadzi do zjednoczenia warstw pracujących w Bessarabji, nie pragnie wcale zbrojnego rozstrzygnięcia problemu granic sowiecko-rumuńskich. Jeżeli polityka rumuńska, przyłączając się do machinacji, skierowanych przeciw Z. S. R. R. doprowadzi do wzrostu ucisku w Bessarabji wówczas podniesie sama kwestję Bessarabji wobec mas ludowych.

pienie Pomorza się nie zgodzi. Nie wystarcza jednak podkreślać swe stanowisko, choćby w ostrym tonie, choćby nawet grożąc wojną. Na tem sztuka polityczna nie polega. Sztuka polityczna polega na przeciwdziałaniu akcji przeciwnika przez prowadzenie umiejętnej i czynnej polityki zagranicznej i rozumnej, konsolidacyjnej polityki wewnętrznej. Wojna nie jest argumentem dyplomatycznym. To już jest ostateczność, której należy, o ile można, unikać. Tymczasem, czy obóz rządzący posiada rozumnie przemyślany system polityki zagranicznej, biorącej za punkt wyjścia

obronę Pomorza? Czy jego polityka ustępstw w stosunku do Niemiec nie zaprzecza temu kategorycznie? Czy wreszcie jego polityka wewnętrzna, zacieśniająca się do małoszkowej walki z Sejmem, nie daje — zamiast konsolidacji narodu i wzmacniania państwa — rozbicia i osłabienia, a zamiast twórczego postępu — marazmu i zastoju? Jedyną właściwą odpowiedzią na zuchwałości agitatorów niemieckich we Francji, to mądry i skuteczny system polityki polskiej. W tej sprawie głos stanowczy wypowiedzieć musi naród.

Polska żegluga kontrolowana przez czynniki niemieckie?

Z kół prawniczych donoszą nam, co następuje:

Wydawaćby się mogło, że w ciągu 11-letniego istnienia naszej państwowości posiadamy już w każdej dziedzinie administracji własnych krajowych funkcjonariuszów. Mniemanie to jednak jest niestety zanadto optymistyczne. Istnieje bowiem pewna dziedzina prawa komunikacyjnego, w której funkcjonują sobie bez żadnych przeszkód organa, mianowane w Berlinie. Organa te wystawiają dokumenty w języku niemieckim, pobierają opłaty, odsyłając 50 proc. tychże do Berlina, itd.

Wierzyć się nie chce, by to było możliwe, a jednak jest to niezaprzeczona prawda. Ta wspomniana dziedzina prawa komunikacyjnego dotyczy żeglugi krajowej, opartej w tutejszej dzielnicy o ustawę z r. 1900 (Gesetz betreffend die privatrechtlichen Verhältnisse der Binnenschiffahrt), oraz o ustawę z 15. 6. 1895 (Gesetz betreffend die privatrechtlichen Verhältnisse der Flösserei).

Ustawy te określają warunki zostania właścicielem statku (Schiffseigner) czy berlinki, stawiają pewne wymogi fachowe jego załozde, wymieniają wszelkie warunki, potrzebne do umów przewozowych i ustalają sposób dochodzenia strat w razie awarii (wielkiej i szczególnie małej).

Jeden z paragrafów ustawy o żegludze krajowej (par. 8) wymaga, aby przewoźnik wodny miał zaświadczenie Związku Zjednoczonych Stowarzyszeń Ubezpieczeń Transportowych (Vereingigte Transport - Versicherungs - Gesellschaften), zanim jego środek wodnej lokomocji będzie mógł zajmować się przewozem. Zaświadczenie takie ma na celu zbadanie zdatności i pojemności statku, czy berlinki.

Jak wiemy, komunikacja wodna jest w Polsce dość poważna; Bank Gospodarstwa Krajowego udziela kredytów na budowę berlinek, polskie zakłady ubezpieczeniowe asekurują je, lecz — rzecz niesłychana — atesty zdatności wystawia jeszcze dziś stowarzyszenie niemieckie p. t. Die Schiffs-Revisions - Kommission der Vereinigten Transport - Versicherungs - Gesellschaften, pobierając za wystawienie ich pewne kwoty, odsyłane częściowo do Berlina.

Nie mniej niesłychany jest fakt, że na odwrotnej stronie takiego atestu wymienia się miejsce poszczególnych komisji rewizyjnych wedle dawnych niemieckich oznaczeń tj. Bromberg, Thorn, Posen.

Otóż tak wygląda polski samorząd komunikacyjny w dziedzinie klasyfikacji wodnych środków przewozowych. Po 11 latach państwowego istnienia nie uwolniliśmy się od obcych czynników, które się w naszym kraju rządzą dla nas kompromitująco, tem bardziej, że są to organizacje nietylne prywatne, ile raczej publiczne.

Dziwnem wprost się wydaje, dlaczego kompetentne czynniki nasze nie wpłyną na utworzenie w Polsce instytucji dla ubezpieczeń transportowych, któreby przez swe organa, t. j. komisje, mogły klasyfikować polskie środki przewozowe. Istnienie takich komisji kwalifikacyjnych, mianowanych przez polskie, krajowe władze, jest niecierpiącą zwłoki koniecznością, tem bardziej, że komisje dotychczasowe, ekspozytury Berlina, nawet nie wykupują patentu i nie uiszczają należności skarbowych za wykonywanie swego procederu.

J. S. D.

Projekty pangermanistów

Ścisły sojusz francusko - niemiecki za odstąpienie polskiego korytarza

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)

Paryż, w czerwcu.

Arogancja i pretensje Niemiec wzrastają z dniem każdym. Równocześnie prowadzą one z bezczelnością politykę szantażu, mającą na celu podkopanie kredytu Polski, a zjednanie Francji dla planów rektyfikacji granic przez wysuwanie widma bolszewickiego z jednej strony, a wojny niemiecko-polskiej z drugiej.

Nie przebrzmiało jeszcze echo głośnego odczytu, jakim popisał się w Paryżu p. Abel; ani wrażenie, wywołane oświadczeniami kapitana Erhardta w sprawie Pomorza, kiedy znowuż generał pruski von der Lippe, z niemniejszą precyzją, formułuje rewidycję pangermanizmu względem granic polskich. Żądania te, ujęte w formę listu, zostały przesłane dziennikowi „L'Ordre“, na którego czele stoi Emil Bure i ogłoszone w tem piśmie.

Jest rzeczą jasną, iż w sprawie Pomorza, generał von der Lippe solidaryzuje się najzupełniej z kapitanem Erhardtem. W swoich jednak planach idzie znacznie dalej. Proponuje bowiem Francji ścisły i nierozdzielny sojusz polityczny i wojskowy. Za jaką jednak cenę, bo przecież wiadomo, że Niemcy za wszystko każą sobie płacić? — Za cenę Polski, a przede wszystkim Pomorza. Przymierze to bowiem inaczej do skutku dojść nie będzie mogło.

Sprawa jest zatem jasno postawiona, a argumentacja generała von Lippe identyczna niemal z argumentacją p. Abla. Prusak ten specjalny nacisk kładzie na fakt, że propaganda Sowieców w patriotycznych kołach niemieckich jest niezmiernie silna. Moskwa zdaniem jego, prze do wojny chcąc wciągnąć do niej Berlin, który w ten sposób mógłby odzyskać nie tylko „korytarz i prowincję, odstąpione Polsce traktatami z 1919 r., ale także i kilka nowych prowincyj“.

Anglia na podstawie wiadomości, rozsiewanych przez emisariuszy bolszewickich, nie wzięłaby udziału w nowej wojnie europejskiej; jej marynarka ma być zupełnie podminowana ideami bolszewickimi, podobnie jak armia francuska i polska (!) W tych warunkach, stwierdza generał von der Lippe, sytuacja Polski jest bardzo trudna, niebezpieczna i ryzykowna, gdyż z jednej strony grozi jej Rosja Sowieć, a z drugiej z Niemcami stosunków przyjaznych mieć nie może, dopóki sprawa Pomorza nie będzie uregulowana. Położenie Polski — rozumie dalej pruski generał — wystawia na niebezpieczeństwo również Francję. Zważywszy na istniejące napięcie stosunków, wojna może wybuchnąć każdej chwili. Wystarczy jakiegokolwiek zajście graniczne... W razie zatem, gdyby do wojny niemiecko-polskiej przyszło z interwencją, czy też bez armii czerwonej, Francja będzie musiała albo opuścić swego polskiego sprzymierzeńca, albo też jej synowie bić się będą o Polskę.

Po tym perfidnym wykładzie, generał von der Lippe niemniej perfidnie podsuwa następujący projekt rozwiązania kwestii Pomorza nie za pomocą miecza, ale dzięki dyplomatycznej umowie, zawartej pomiędzy Francją, Niemcami a Polską. Przedstawia się ona w sposób następujący:

Polska oddałaby Niemcom Gdańsk i Pomorze, w zamian za co: 1) Gdańsk pozostałby wolnym portem dla Polaków, zagwarantowanym przez Francję i Niemcy; 2) wolna żegluga na Wiśle byłaby Polsce również zapewniona przez Francję i Niemcy; 3) port Klajpedy oddano by do dyspozycji Polski; 4) innym także portem wolnym Polska mogłaby dysponować; 5) na Górnym Śląsku ustanowiono by wspólnotę interesów przemysłowych niemiecko-polskich z udziałem Francuzów bez przeprowadzenia zmiany granic obecnych i wreszcie 6) Francja i Niemcy zagwarantowałyby wspólnie wszystkie inne granice Polski. W ten sposób, stwierdza generał von der Lippe, sytuacja Polski, opierająca się na dwóch państwach wzmocniłaby się znacznie, stałaby się ona punktem Europy przeciwko armii czerwonej. Konkluzyja: „korytarz“ stanowi nie tylko krwawą ranę Niemiec, ale jest również atutem w rękach bolszewików, a zatem niebezpieczeństwem dla całej Europy.

Generał von der Lippe broni się, jakoby w jego intencji było doradzenie Francji zdradzenia Polski, gdyż przede wszystkim jest zwolennikiem

lojalności. Jednak za jego bytności zeszłego roku w Paryżu, jeden z najwybitniejszych mężów stanu francuskich powiedział mu:

„Projekt, nakreślony przez pana w porozumieniu z p. Arnoldem Rechbergiem w sprawie „korytarza“ Wisły jest korzystny tak dla Niemiec, jak i dla Polski. Realizacja jego uwolni równocześnie Francję od obiecaniej a poważnej gwarancji. Pragnę żywo, aby propozycja pana została urzeczywistniona. Francja mogłaby moim zdaniem, bez wywierania nacisku na Polskę, ale w formie przyjaznych rad, pomóc do przeprowadzenia propozycji pańskiej, pod warunkiem jednak, żeby doszło równocześnie do przymierza nie tylko przemysłowego, ale także wojskowego i politycznego pomiędzy Francją a Niemcami“.

Na tym zdumiewającym cytacie kończy się wywód generała von der Lippe. Po wystąpieniach poprzednich p. Abla i kapit. Erhardta świadczy on, iż robota pangermanistów przeciwko Polsce jest zakrojona na wielką skalę i przeprowadzana z dużą systematycznością. Należy stwierdzić, że kwestia zmiany granic znajduje tutaj niestety posłuch i to nie tylko w kołach socjalistycznych!

Walka o samorząd lwowski

Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“

Lwów, 11 czerwca.

Podwaliny pod samorząd lwowski położyły dwa dyplomy Kazimierza Wielkiego z r. 1356 i 1368. Lwów, jako leżący na skrzyżowaniu dróg ze wschodu na zachód i z południa na północ, zaludniał się stopniowo najprzeróżniejszymi ludami. Obok najsilniejszego rdzenia, na który składali się Niemcy i Polacy obok nieznannej ilości Rusinów, przybywali stopniowo Ormianie, Tatarzy, Żydzi i ich pobratymcy Karaici, zwani Saraceni.

Pomimo tej różnorodnej mieszaniny narodowościowej, a może właśnie dlatego czasem wytworzyło się czyste polskie mieszczaństwo, silnie przywiązane do Polski, Lwowa i swego samorządu, który tak rozwinął się i udoskonalił w ciągu długich wieków, że na czas niewoli stał się najsilniejszym ogniskiem polskości. Jak w wiekach dawniejszych Lwów wielokrotnie wstrzymywał pierwszy impet najazdów dzikich hord mongolskich, tatarskich, kozackich i tureckich, tak i w czasie wielkiej wojny spełniał godnie stanowisko najdalej na wschód wysuniętego bastionu polskości.

Po wkroczeniu do Lwowa d. 3 września 1914 r. Rosjanie zawiesili działalność samorządu, ale sama obecność we Lwowie większości radnych z s. p. Rutowskim na czele niewątpliwie hamowała Rosjan od zbyt brutalnej rusyfikacji, którą uprawiali bez żadnej żenady w najbliższych okolicach Lwowa w myśl swej historjografji, że wschodnia Małopolska, to „istotnie ruskij“ kraj.

Po wypędzeniu Rosjan ze Lwowa rząd austriacki reskrytem z d. 21-go stycznia 1918 r. resytuował samorząd lwowski w postaci wszystkich radnych, wybranych w ostatnich wyborach w r. 1913 i dopełnieniem do stu mianowanych nowych radnych. Ta rada położyła wielokrotnie zasługi wobec Polski, bo jako jedyna prawowita władza w odciętym od całego świata Lwowie z powodu podstępnej zawładnięcia nim przez Ukraińców przy pomocy rozpadającej się Austrii, przyczyniła się waleśnie do utrzymania porządku w mieście przez ciężkie 22 dni listopadowe i do ostatecznego wypędzenia Ukraińców ze Lwowa. Oczywiście, że w czasie tej okupacji rada m. Lwowa nie mogła funkcjonować i działalność jej przywrócić dopiero tymczasowy komitet rządzący uchwała z d. 11 stycznia 1919 r., przy czym rozszerzył ją do 150 radnych przez mianowanie nowych radnych na podstawie porozumienia z politycznymi stronnictwami.

Ta rada wysłała swoją delegację do Paryża w czasie konferencji pokojowej w r. 1919, celem przyjęcia z pomocą delegacji polskiej na konferencji w walcie o przyłączenie wschodniej Małopolski do Polski, następnie zabrała się energicznie do leczenia ran wojennych, lecz uwzględniała ogólne zubożenie lud-

Każdy jednak postawił sobie pytanie: kim jest ów wybitny mąż stanu francuski, pragnący ścisłego przymierza z Niemcami? — Generał von der Lippe, za swoją bytnością zeszłego roku w Paryżu widział różne podobno osobistości, pomiędzy którymi wyliczano także ówczesnego ministra wojny, p. Painleve. W przypuszczeniu jednak bawić się nie można. Obecny minister finansów, p. Paweł Reynaud, gdy mu w Berlinie mówiono o projekcie owego sojuszu, miał odpowiedzieć, iż podobnego rodzaju propozycja nie została nigdy przyjęta przez opinię francuską.

Kampanja niemiecka staje się teraz na gruncie francuskim coraz intensywniejsza. W ostatnich tygodniach odbyły się tutaj rozmowy z pewnymi wysłannikami niemieckimi. Pomiedzy sprawami omawianymi miała figurować kwestja federacji europejskiej. Zdaniem wybitnego publicysty Perinaxa, Niemcy wzamian za przystąpienie do niej, domagali się 1) parytetu z Francją co do zbrojeń na kontynencie, Francja jednak poza tem zachowywałaby niezależną armję kolonialną; 2) neutralizacji kolei Pomorza pod kontrolą Ligi Narodów; 3) układu handlowego, specjalnie ścisłego z Polską, któryby uczynił z niej rodzaj ekonomicznego hinterlandu niemieckiego. Dlatego pisze Perinax, rezultatem bezpośrednim memorandum p. Brianda o federacji jest przyspieszenie dojrzałości zagadnień, najbardziej zdolnych zakłócić pokój.

I. Briares.

storję? Nie! Traktaty nie są wieczne, ale — ciągnęłam dalej — trzeba, by traktaty były trwałe“.

Szczere wyznanie

Prasa narodowa wskazywała stale na to, że hasło „reformy ustroju“, którem posługują się w swej agitacji kierownicy B. B., jest tylko posunięciem faktycznym, za którem ukrywa się dążenie do utrzymania się przy władzy za wszelką cenę. Obecnie stwierdza to nawet „sanacyjny“ „Przełom“, organ Związku Naprawy, w którym czytamy:

„W imię czego walczyliśmy, jako kierunek, skoro nawet hasło reformy ustroju, sprowadzone przez projekt B. B. W. R. do skromniejszych rozmiarów rewizji konstytucji, jest dziś niemal jeno hasłem taktycznym, uznanem, podobno, przez niektórych genialnych strategów B. B. za jedyne hasło, posiadające w stosunku do „obozu pomajowego“ cudowne własności „sindetikonu“, ewentualnie ordynarnego kleju stolarskiego, ... z czego wysnuto, jak widać, wniosek, iż hasło to — hasłem tylko zostać powinno i że nie należy dążyć do jego realizacji, bo — gdy zabraknie obręczy — beczka rozsypie się“.

Trudno zaiste o bardziej szczere i niedwuznaczne wyznanie

„Awangarda“

Niedawny zjazd w Gdyni wykazał, że organizacja ruchu Młodych Obozu Wielkiej Polski poczyniła na całym obszarze Rzeczypospolitej ogromne postępy — i że ruch ten jest już dzisiaj siłą, która niewątpliwie zaważy na dalszym rozwoju wypadków w Polsce. Ale i w dziedzinie ideowo - programowej przywódcy ruchu Młodych ujawniają rzetelny wysiłek, który dobrze świadczy o ich dążeniu do zorientowania się w obecnej rzeczywistości społeczno - politycznej i wysnuć z niej wytycznych dla wszystkich dziedzin życia narodowego. Wyrazem tego wysiłku jest miesięcznik Młodych „Awangarda“, której każdy zeszyt wzbudza coraz żywsze zainteresowanie w kołach ludzi myślących — dzięki żywości poruszanych w niej problemów i bogactwu nowych myśli.

Ostatni zeszyt „Awangardy“ (za miesiąc maj - czerwiec) stoi oczywiście w znacznym stopniu pod znakiem zjazdu gdyńskiego, który z jednej strony był wspaniałą manifestacją orientacji „morskiej“ młodego pokolenia polskiego — z drugiej zaś strony zakończył pierwszą fazę organizacyjną ruchu Młodych.

Znaczenie zjazdu gdyńskiego omówione zostało w artykule wstępnym, który przy tej okazji piętnuje ostro bandycki napad bojówek „sanacyjnych“ na zjazd gdyński. Napad ten, jak wiadomo, został zwycięsko odparty — niemniej jednak wielka musiała być radość w Berlinie, gdy się dowiedziano, że polska partja rządowa usiłowała rozbić manifestację o charakterze wybitnie antyniemieckim, zorganizowaną na tym właśnie skrawku ziemi polskiej, na której najbardziej ostrzy swe zęby niemiecka zachłanność.

O tem, co nowego wnosi ruch Młodych do życia polskiego, pisze dr Zdzisław Stahl w artykule p. t. „Wielka Polska“. Stosunek ruchu Młodych do pokoleń starszych omawia Jerzy Drobnik, w uwagach, zatytułowanych „Odrębność, fronda, czy ciągłość“.

Z pośród dalszych artykułów na szczególne wyróżnienie zasługują uwagi prof. Zygmunta Wojciechowskiego p. t. „W roku rocznic“, podkreślając konieczność rewizji naszego stosunku do głównych rocznic narodowych.

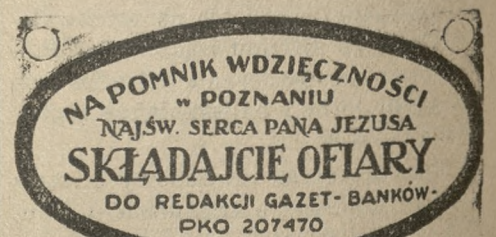
Znajdujemy nadto w zeszycie artykuły: p. J. K. p. t. „Geneza Obozu Wielkiej Polski“ i Stefana Niewiadomskiego „Prusy jako państwo sezonowe“ — obszernie sprawozdanie ze zjazdu gdyńskiego i zajęć, sprowokowanych w Gdyni przez bojówki „sanacyjne“, dalej zwykły przegląd miesięczny i obszerna kronikę ruchu Młodych.

Całość zeszytu świadczy o postępującym wciąż rozwoju i żywotności pisma. Nie ulega też wątpliwości, że „Awangarda“ zjednywać sobie będzie coraz szersze rzesze przyjaciół i czytelników w naszym społeczeństwie.

Min. Grandi o trwałości traktatów

W wywiadzie, udzielonym w Krakowie „Il. Kurjerowi Codz.“ włoski minister spraw zagranicznych Grandi powiedział, co następuje:

„Setki komentarzy spowodowało moje powiedzenie, że traktaty nie są wieczne. Około tej kwestji powstałoby o wiele mniej hałasu, gdyby nie przemilczano drugiej części tego zdania wypowiedzianego przezemnie. Powiedziałem: „Traktaty nie są wieczne“. Czy pan zna jakiś traktat, któryby był wieczny? Czy pan mi może pokazać układ, który przetrwał całą hi-



Sprawa mniejszości narodowych na XIV zjeździe Przyjaciół Ligi Narodów

Tegoroczne uchwały Zjazdu Stowarzyszeń Przyj. Ligi Narodów w Genewie, w dniach od 3-go do 9-go b. m., przygotowane były szeregiem prac wstępnych komisji spraw mniejszościowych w Zurychu we wrześniu r. ub., w Brukseli w lutym r. b. i wreszcie obecnie w Genewie.

Obok stale powracającej sprawy osób bez obywatelstwa, w której stanowisko polskie przedstawiał, jak zwykle, p. Łypaciewicz, bardzo dobrze znający ten przedmiot, oraz spraw szczerogłowych m. in. opieki nad Ormianami (uczestnicy zjazdu zwiedzili szkołę w Begnins między Genewą i Lozanną, gdzie wychowują się dzieci, przeważnie sieroty, ormiańskie, rodzin, które uszły wśród prześladowań tureckich) zjazd zajmował się wnioskami i uchwałami ogólniejszego znaczenia.

Jak wiadomo, ostatnie większe uchwały Rady Ligi Narodów w sprawie mniejszości zapadły w Madrycie w czerwcu r. ub. i wprowadziły pewne zmiany w postępowaniu w sprawach mniejszości. Komisja Stow. Przyj. Ligi Nar. zajęła się temi postanowieniami już w Zurychu we wrześniu r. ub. na podstawie zgłoszonych wniosków, wyrażających niezadowolenie ze zmian tych, jako niewystarczających. Delegacja polska (pos. Loewenherz i pos. Stroński) sprzeciwiała się temu stanowisku, i komisja redakcyjna, w której skład wszedł pos. Stroński, opracowała nowy wniosek, który został przyjęty przez komisję w Zurychu, oraz obecnie przez zgromadzenie w Genewie. Brzmi on:

„Zgromadzenie Zw. St. P. L. N., zbadawszy zmiany wprowadzone przez L. N. w procedurę badania petycji mniejszości, stwierdzając, że ulepszono stan rzeczy, sądzi jednak, że zmiany te mogą tylko częściowo wypełnić luki systemu i oznaczają tylko etap w rozwiązaniu zagadnienia, które dotyczy i pokoju wewnętrznego państw i pokoju Europy, a które musi być badane i urzeczywistniane w swej całości, łącznie ze sprawą upowszechnienia zobowiązań międzynarodowych w sprawach mniejszości.

Stwierdzenie ulepszeń, oraz zaznaczenie, że dalszy rozwój sprawy związany jest ze sprawą upowszechnienia zobowiązań, które mają obecnie tylko niektóre t. zw. nowe państwa, wprowadzone zostało na wniosek delegacji polskiej.

Drugi wniosek ogólny zgłoszony został w lutym w Brukseli a dokładniej dopiero przed zjazdem w Genewie przez delegację niemiecką, której głównym przedstawicielem w sprawach mniejszości jest dr. Junghann. Gdy wniosek ten wpłynął pod obrady komisji w Genewie przedstawił pos. Stroński poprawkę, zmierzającą do skreślenia ustępów, skierowanych w sposób zbyt jaskrawy przeciw obecnemu stanowi rzeczy w sprawie mniejszości, a natomiast dodania dosłownego powołania się na uchwały z r. 1922. Poprawki te zostały w całości przyjęte przez dalszych mówców, następnie także przez wnioskodawcę niemieckiego, poczem komisja i zgromadzenie przyjęły wniosek w tem zmienionem brzmieniu, które jest następujące:

„Wobec tego, że niedostateczność zaspokojenia udzielonych słusznym żądaniom mniejszości mogłaby zagrozić porozumieniu narodów Europy, którego pragną wszystkie umysły trzeźwe, a że naodwrot odprężenie moralne na gruncie walki narodowości szczególnie może się przyczynić do harmonii między państwami europejskimi.

„Zgromadzenie Zw. St. P. L. N. skieruje naglące wezwanie do wszystkich państw europejskich, prosząc je o wprowadzenie do swych ustawodawstw państwowych formalnego uznania oraz, tam, gdzie zagadnienie to istnieje, dokładnego określenia praw kulturalnych swych grup mniejszościowych, z zachowaniem zasad zawartych w traktatach mniejszościowych, bądź to w ten sposób, że państwa pozwolą grupom mniejszościowym samym, pod nadzorem państwa, zaspokajać swe potrzeby kulturalne, w szczególności w zakresie szkolnictwa, bądź to w ten sposób, by instytucje kulturalne państwowe, z których mogłyby korzystać mniejszości, w szczególności w dziedzinie nauczania, zapewniły całkowicie utrzymanie i swobodę ujawniania się życia kulturalnego właściwego mniejszościom.

„Zgromadzenie prosi ponownie Ligę, by przypomniiała państwom należącym do L. N. uchwałę z 21-go września 1922 r.”

Uchwała ta, powzięta przez Zgromadzenie Ligi w r. 1922, a przytoczona w załączniku w całości, zawiera ustępy główne następujące:

„Zgromadzenie, uznając zasadnicze prawo mniejszości do opieki ze strony L. N. przed wszelkim uciskiem, z naciskiem stwierdza obowiązek, ciążyący na osobach należących do mniejszości rasowych, religijnych lub językowych, współdziałania, jako lojalni obywatele, z państwem, do którego obecnie należą.

„Zgromadzenie wyraża nadzieję, że państwa, które nie są związane wobec Ligi Narodów żadnym zobowiązaniem prawnym w sprawach mniejszości, zachowywać będą jednak w stanowisku wobec swych mniejszości rasowych, religijnych lub językowych conajmniej ten sam stopień sprawiedliwości i tolerancji jak ten, którego wymagają traktaty i stała działalność Rady Ligi.

Wnioski powyższe przysły pod obrady pełnego zgromadzenia w Genewie dnia 8-go b. m. już jako zgodne. Sprawozdawcą pierwszego był prof. Van Overbeke (Holandia) a drugiego prof. Bovet (Szwajcaria). Rozprawy były krótkie i spokojne.

Pos. Stroński zaznaczył wobec uwag wypowiedzianych w Madrycie:

„Zmiany wprowadzone do procedury przez Radę Ligi w Madrycie nie są bez znaczenia. Mianowicie: 1. petent ma być zawiadomiony w każdym razie o losie swej petycji, 2. t. zw. komitety trzech, badające petycje, mogą być wyjątkowo rozszerzone do pięciu, 3. Rada Ligi otrzymuje od komitetu wiadomości o petycjach także odrzuconych, 4. prosi się rządy, by godziły się jaknajczęściej na ogłaszanie szersze wiadomości o sprawach, chociaż należą one tylko do Rady Ligi, 5. ogłasza się coroczną statystykę petycji, które wpłynęły, zostały załatwione, zostały

odrzucone. Zmiany te wprowadzono za zgodą państw, mających traktaty, chociaż w traktatach niema wogóle prawa petycji.

„Niesłuszne jest zatem twierdzenie, że państwa te uzależniają spełnianie swych zobowiązań od upowszechnienia ich na wszystkie państwa, a tylko prawdą jest, że wszelki postęp w tej sprawie jest niemożliwy bez zasady równości obowiązków we wszystkich państwach.

„Zobowiązania o mniejszościach wprowadzono, jak zaznacza jedyny dokument objaśniający, t. j. list Clemenceau do Paderewskiego, dla wzmocnienia państw, mających mniejszości, oraz zobowiązania tych mniejszości z państwami. Te państwa mają takie samo prawo do utrwalenia swej jedności, jak państwa, które to już dawniej osiągnęły, oczywiście bez naruszenia zobowiązań traktatowych. Gdy jednak mniejszości dążą do rozbijania i osłabiania państw, działają przeciw traktatowemu stanowi rzeczy. Gdy nam ktoś mówi, że mamy spełniać zobowiązania traktatowe, odpowiadamy: żądanie to jest słuszne i prawne. Ale gdy stwierdzamy, że mniejszości wychodzą poza uprawnione żądania i dążą do rozbijania państwa, chcemy, aby nam odpowiedziano: stanowisko nasze jest słuszne i prawne”.

Oświadczenia te uznano za słuszne i sprawozdawca prof. Bovet sprzeciwił się przyjęciu poprawki, skierowanej przeciw państwom, mającym traktaty mniejszościowe, którą zwalczał pos. Stroński, poczem wnioskodawca mniejszościowy wycofał tę poprawkę.

Wnioski powyższe przyjęto jednomyślnie, z wstrzymaniem się delegacji włoskiej, która stale przeciwna jest wszelkim wnioskom o upowszechnienie zobowiązań mniejszościowych.

Naogół wnioski te są utrwaleniem zasadniczego stanowiska, ustalonego na zjeździe w Hadze w r. 1928, utrwalonego na zjeździe w Madrycie w r. 1929, potwierdzonego obecnie na zjeździe r. 1930 w Genewie. St. St.

Stronictwo Narodowe w Kościanie

Kościan, 12 czerwca.

Wczoraj odbyło się tutaj na sali Hotelu Victoria liczne zebranie członków i sympatyków Stronictwa Narodowego pod przewodnictwem p. prezesa Makowskiego, na które przybył także p. poseł Górczak z Buku, witany owacyjnie przez zebranych. W przemówieniu swem treściwie ujętem i pełnym werwy zobrazował pos. Górczak położenie gospodarcze i polityczne kraju. Zyjemy w ciężkich warunkach, a najgorsze to, że niema nadziei widoków poprawy, bo niewyraźne położenie polityczne w Polsce odstrasza kapitał zagraniczny.

Nad referatem wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos pp. Makowski, Siejak, Ryszczyński, Jurga, Skrzypek i in. Następnie po zreferowaniu przez przewodniczącego o procesie w sprawie odczytu Kadena-Bandrowskiego w Białej Podlaskiej przyjęto rezolucję domagającą się zakazu urządzania takich odczytów.

Spokojne i treściwe obrady zakończono okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej.

św. Kolegium kardynalskie

(KAP) Wskutek ostatnich nominacji kardynalskich liczba członków św. Kolegium wzrosła do 63, w tem 31 Włochów i 32 innych narodowości.



Niebezpieczna kość

Coś tkwi w przelyku. To pewno kawał kości, które pan tak lubi łamać. Może się pan udławić!



Z uroczystości poświęcenia nowej fasady kościoła Najśw. Panny Anielskiej w Asyżu, mieście św. Franciszka. Wspaniałe to dzieło wykonał dla zakonu franciszkańskiego architekt Cesare Bazzani.

Echa warszawskie

Nareszcie lato — Brak ogrodów — Wszędzie Żydzki — Tortury wycieczkowe — Rozbój na lotniskach — Przesilenie teatralne

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)

Warszawa, 10 czerwca.

Nareszcie lato. Widać je przedewszystkiem w Alejach, na plażach, kolejkach dojazdowych, stukocie robotników budowlanych, tumanach kurzu na ulicach i pustych kawiarniach. Mieszkaniec Warszawy jest zmuszony dusić się w murach miasta i zażywać przechadzki czy świeżego powietrza przedewszystkiem w obrębie miasta samego, wszystko go odcuza od — zieleni.

Niewiele jest bowiem miast u nas, któreby miały tak mało zieleni. Można chyba porównać ją z Łodzią, choć zdaje się, że i Manchester polski stoi wyżej nad stolicą. W centrum ogrodów jest bardzo mało, a i istniejące zanikają. Przepiękny np. ogród Frascati, mający piękne historyczne tradycje, zanika; na jego terenie stają już duże kamienice, wykwitnie, zresztą cały jest sparcelowany; tu ma przenieść się, na ul. Wiejską, z czasem „Kurjer Warszawski“.

Wskutek tego dostępne dla publiczności ogrody są nią przepelnione. Już nawet odległość nie odgrywa roli. Do niedawna do Parku Skaryszewskiego, przechrzczonego dziś na Park Paderewskiego, uczęszczano zrzadka, tłumacząc się oddaleniem. Dzisiaj i tam pełniusię. A wszędzie dominują krzykliwość i efronterja — rzecznicy rasy wybranej.

Normalnie chciałoby się właściwie uciec poza miasto. Lecz dokąd? Jechać Wisłą? Jechać kolejkami podmiejskimi? Trzeba zaiste bohaterstwa, by pokonać trud zdobycia biletu i miejsca. Tu klasa nie gra roli. Zdarzyło mi się jechać z letniska podmiejskiego w drugiej klasie, w której naliczyliśmy... 28 osób! Niekiedy można się wyrzec i przyjemności i zieleni i powietrza z obawy przed brutalnością publiczności, jej bezceremonialnością, hałasem i zmęczeniem, jakie pociąga za sobą jazda godzinna ku stolicy.

Doprawdy, cześć się musi zdumiewać, jakie przyczyny stwarzają taki stan rzeczy. Czyż nie można znaleźć środków, by przeciętnemu mieszczuchowi niedostępną spędzenie kilku godzin poza miastem na istotnym wypoczynku? Jakże daleko jesteśmy od sobót i niedziel angielskich, od zaspokojenia najprymitywniejszych potrzeb higienicznych.

Istnieje zwyczaj wynajmu pod Warszawą na lotniskach mieszkań na cały sezon. Letni. Lecz doprawdy, to, co gdzieindziej byłoby rzeczą normalną, u nas staje się luksusem, na który nie wielu mogłoby sobie pozwolić. Znajomy mój wybrał się przed miesiącem do Konstancina, sięgając miejscowości, gdzie istnieje pewna cywilizacja, a nie prymitywizm, dominujący na naszych lotniskach, i tam za sezon zażądano od niego za pokój 1000 zł.

Akcja, przedsięwzięta przez władze administracyjne, nigdy nie dopisała. Nawet obecnie, kiedy o gotowiznę trudno, i kiedy wszystkim bardzo jej potrzeba, właściciele domów na lotniskach, drożą się niewymownie, rozumując:

— Dlaczego nie mam stawić wysokich cen, kiedy i tak wszystko wynajmę za dobrą cenę!

— Gorzej, że wzamian nie dają. Już nie mówić o pościeli, bo lepiej jest wziąć

własną, aniżeli korzystać z wytartej i wyciskiwanej przez Bóg wie kogo, nie mówić o ciepłej wodzie, której wprowadzenie do pokoju jest w naszych stosunkach ciągle niestety rarytasem, nie mówić nawet o zwykłym wodociągu w gabinecie, — lecz żeby przynajmniej podwórza były czyste, albo też „sławojki“ były higieniczne!...

Zaprawdę, jacy jesteśmy cierpliwi i jak mało wymagający!... Przeświadczenie, że analogiczne stosunki panują w całym kraju, są tylko tu i owdzie mniej lub więcej drastyczne — zgola nie poprawia sytuacji. Jeśli reagujemy, to biernie. Tak np. biernie społeczeństwo zareagowało na repertuar teatralny.

O tem, że panuje przesilenie teatralne, to wiemy z licznych artykułów i dyskusji. I wiemy również, że jeśli teatr wystawi dobrze dobrą sztukę, to ma i kasę i powodzenie, a publiczność i artyści są zadowoleni. W naszych teatrach coś się załamało. O przesileniu mówią wszędzie. Nawet Szyfman, który ma słuszną zresztą opinię najlepszego dyrektora teatru, uległ powszechnej depresji i postanowił zredukować gażę i wprowadzić od zaraz najdalej idące oszczędności. O kłopotach teatralnych magistratu ciągle się słyszy. Co prawda, zaszedł tu fenomenalny wypadek, że na ostatnio wystawionej sztuce w pewien czwartek... nie sprzedano ani jednego biletu!

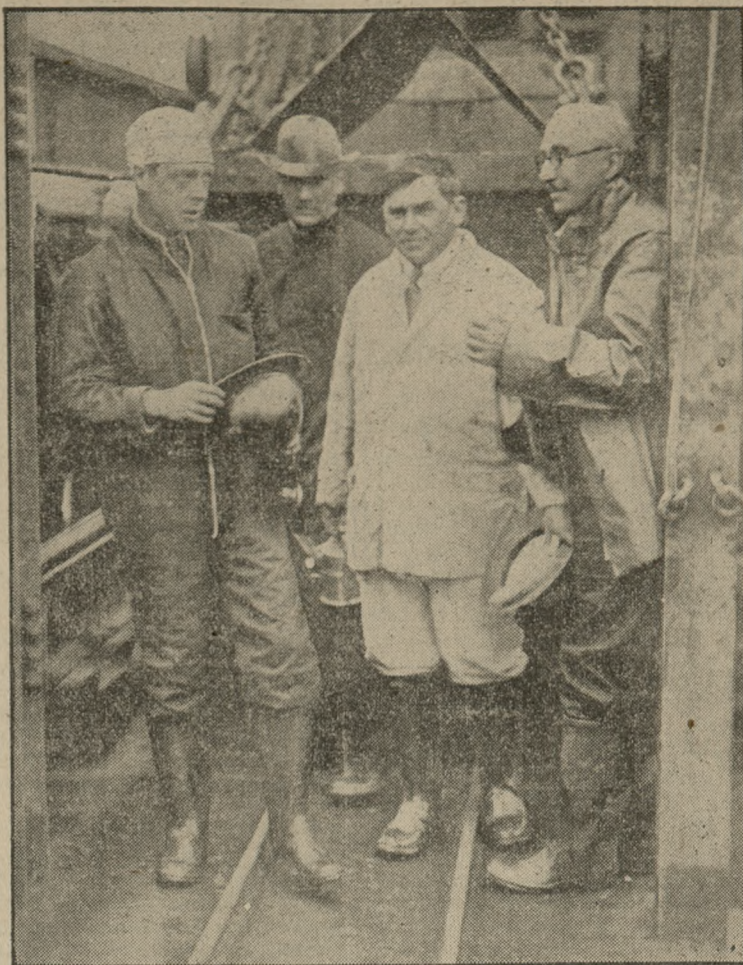
O operę walczy miasto z rządem. Podnoszą ciągle nowe pomysły wynalezienia formy zdobycia około 5 milionów na pokrycie istniejącego deficytu. Wysuwają koncepcje wydzierżawienia teatrów miejskich, by gospodarkę ich postawić na właściwej płaszczyźnie. W toku całej dyskusji zapomina się o jednym całkowicie: o teatrze popularnym. Niema go w Warszawie, jakkolwiek teren pracy dla niego byłby olbrzymi i możnaby wyzyskać artystów, rzadko występujących, a pobierających bardzo wysokie honoraria. Przyznosiłoby to tylko korzyść materialną i kulturalną. Dziwne, dlaczego o tem nie się nie mówi.

H. W.

Widowisko z minionej epopei w Wiedniu

W pierwszych dniach czerwca złożono w krypcie kościoła OO. Kapucynów, przy grobowcach Marii Teresy, księcia Reichstadt (orlątko) i cesarza austriackich, zwłoki młodego arcyksięcia Rainera Karola Habsburga, syna Leopolda Salwatora, który wraz z całą rodziną od zakończenia wojny przebywa w Hiszpanji.

Z końcem bm. zabalsamowane ciało zmarłego arcyksięcia będzie definitywnie złożone na wieczny spoczynek w mauzoleum, w którym spoczywają zwłoki Franciszka Józefa, cesarzowej Elżbiety i arc. Rudolfa, tragicznie zmarłego w Mayerlingu. Pochód i ceremonia kościelna wzbudziły ogólne zaciekawienie wiedeńczyków, gdyż od wielu lat już wrota krypty Kapucynów nie otwierały się na przyjęcie zwłok członków cesarskiej rodziny. Niezliczone tłumy przypatrywały się wypro-



Książę Walji jako górnik. — Następca tronu angielskiego posiada w Cornwallji kopalnię cynku, którą raz po raz wizytuje osobiście. Wtedy też przed zjazdem do szybu przywdziewa na siebie strój górnika, czem zdobywa sobie wśród górników wielką popularność.

wadzenie zwłok z pałacu toskańskiego, przy Argentinierstrasse. Stodziewięć wspaniałych wieńców świeżych kwiatów niesiono za trumną, na której ułożono wójne odznaczenia zmarłego i order Złotego Runa. Za 8-konnym karawanem postępowały powozy, w których jechała rodzina zmarłego, infant hiszpański Alfons, księżna Bragancji itd. Za karawanem szli pieszo członkowie starej arystokracji austriackiej, wybitne osobistości polityczne, b. kanclerz Seipel oraz dawny marszałek Krobotin. Gdy pochód przechodził przez Ring, usłyszano kilka wrogich okrzyków i charakterystyczne „pfui“ niemieckie, tak, że obawiano się demonstracji antymonarchistycznych. Jak się jednak okazało, były to tylko objawy niezadowolenia ze strony kilku znicięciwionych pasażerów tramwajowych, skarżących się na nieoczekiwaną przerwę w ruchu kołowym stolicy.

S. F.

Pradziad prezydenta, czyli dług spłacony po 300 latach

Członkowie amerykańskiej komisji naukowej bawia od pewnego czasu w Anglii. W tych dniach odwiedzili Oxford. W nadziei, że natrafiają na jakie ważne przyczynki historyczne, dotyczące Ameryki, przeszukali cały gmach uniwersytecki od strychu do piwnicy. Całymi dniami siedzieli zagłębieni w starych foljach i wreszcie natrafili na coś, co im się wydawało bardzo ważne. Mianowicie w starych szpargałach znajdowała się lista różnych osobistości z ubiegłego stulecia. Między innymi wyłoniło się najniespodziewanie nazwisko Washingtona. Jednakże przypuszczenie, że dotyczy to Jerzego, wielkiego prezydenta, srodze ich zawiodło, gdyż była tam mowa o jego pradziadku. Profesorowie amerykańscy pragnęli jednak za wszelką cenę z czemś nowem i nieznanem wrócić do kraju. Zaczęli więc szukać akt personalnych Washingtona pradziadka, w przypuszczeniu, że może również znajdzie się coś w odniesieniu do sławnego prawnika. I rzeczywiście akta znalezione. Z drżeniem serca zaczęto odcyfrowywać dość nieczytelne litery. Ale, niestety, pokazało się, że Washington pradziad był to sobie pan bardzo lekkomyślny, i według wszelkiego prawdopodobieństwa mało inteligentny. Do wywodów o jego nieodpowiednim zachowaniu się dołączony był niezapłacony rachunek, opiewający na 17 szylingów i 10 pensów, datowany z roku 1630 i wystawiony na skutek przebulanej nocy. Dalsze odkrycia nie mniej przeraziły naukowców amerykańskich. W roku 1633 opuścił Washington uniwersytet. A właściwie prawdę mówiąc, wyrzucono go z uniwersytetu. Przy rozstaniu z uniwersytetem młodzian nie okazał najmniejszej skruchy i oświadczył ustnie, że niema wcale zamiaru płacić długów. Skarbnik, jak wynikało z akt, był wówczas w prawie oddania paniczyka w ręce policji. Ale nie uczynił tego z prostej litości.

Clou całej tej amerykańskiej wyprawy naukowej spoczywa w tem, że badacze amerykańscy pragnąc uspokoić własne sumienie, zapłacili w kwesturze uniwersyteckiej owych 17 szylingów i 10 pensów a akta zaopatrzili odpowiednią notatką, stwierdzającą uroczystie, że dług Jerzego Washingtona z r. 1630 wyrównali ci a ci, dnia takiego a takiego, roku 1930. Prawdziwie po amerykańsku.

(ak)

Kury angielskie noszą jaja ... kolorowe

W Anglii szczyć się tem, że ich kury znoszą jaja kolorowe. A w każdym razie pochwalić się tem może pewien chemik, nazwiskiem Heliott. Twierdzi on, że jego kury w laboratorium znoszą jaja czerwone, zielone i niebieskie, odpowiednio do jego życzenia.

To co umieją kury laboratoryjne, potrafią i inne, zwłaszcza jeśli im się zdradzi tajemnicę kolorowych jaj. A ponieważ tajemnica ta nie potrafi się długo ostać, więc cieszymy się już teraz, że nasz stół ubarwi się niebawem naturalnymi kolorowymi jajami. Jajka będą wówczas grały pierwszorzędną rolę i napewno podskoczą w cenę, już choćby dla tego, że każdy będzie się mógł nabyć w swym ulubionym kolorze. W restauracji będzie się kelner pytał: — „W jakim kolorze wolno podać jajka?“ — A panie, dbałe o harmonję barw, wybiorą je odpowiednio do koloru sukni lub włosów.

Początek dały jaja czarne. I to kaczki naprowadziły Heliotta na pomysł kolorowania jaj. Zniosły bowiem zupełnie nie-



Li-Fu-Ying, dowódca jednej z armij chińskich w toczącej się obecnie wojnie domowej. Kieruje on operacjami bojowymi na froncie w Honam.

spodziewanie czarne jaja. Heliot zaczął badać przyczynę tego i doszedł do wniosku, że jajka były czarne z tego powodu, iż kaczki najadły się poprzednio żółędzi — przyczem połączył się garbnik żółędzi z żelazem lupinki od jaja.

Chemja pozwala sobie na inne jeszcze żarty, naturalnie o tyle, o ile można wierzyć Heliotowi. Twierdzi on mianowicie, że kury karmione skorupkami homarów, znoszą jaja czerwone. Dla sprawdzenia, ile w tem prawdy, warto byłoby spróbować. No któraż gosposia zechce zdobyć palmę pierwszeństwa? (al)

Zamiłowanie do sportów w Ameryce

Piłka nożna miłsza, niż karjera wojskowa

Jedną z najbardziej znanych drużyn piłki nożnej w Stanach Zjednoczonych jest bezwątpienia drużyna akademii wojskowej w West - Point, w której kształcą się przyszli oficerowie armii amerykańskiej. Drużyna ta wychodziła zawsze zwycięsko na odbytych zawodach i od szeregu lat jest narodowym szampionem Ameryki Północnej. Członkowie jej znani są w całym Stanach Zjednoczonych z nazwiska imiona i przydomków a najbardziej znany jest „Red”, czyli jej „kapitan Christian K. Cagle”.

O tym najpopularniejszym w Ameryce piłkarzu rozpisuje się obecnie cała prasa nowojorska. Dowiedziano się bowiem, że Red, który z końcem br. miał otrzymać nominację na podporucznika w czynnej armii amerykańskiej, nosi się z zamiarem podania się do dymisji. Zapytany przez dziennikarzy Red, potwierdził tę wiadomość, oświadczając że zamierza przyjąć otrzymaną propozycję wstąpienia do zawodowej drużyny piłki nożnej w Mississippi College i objęcia równocześnie wysokiego stanowiska w pewnej firmie handlowej. Proponowane mu łącznie pobory, oświadczył dalej praktycznie Amerykanin, przewyższają znacznie pobory generała, stopnia, jakiego przy sprzyjających okolicznościach mógłby się doczekać za 30 do 40 lat nieprzerwanej służby wojskowej. Uważam zatem, że o wiele korzystniejszym dla mnie będzie porzucenie wojska.

Z tem zapatrywaniem Red'a nie pogodziła się większość prasy, twierdząc, że obowiążkiem kadeta piłkarza było pozostać w szeregach armii. Wywiązała się więc na łamach prasy amerykańskiej gorąca polemika za i przeciw postanowieniom Red'a, gdy nagle nowa wiadomość rozwiązała bezapelacyjnie jego stosunek do wojska. Dowiedziano się mianowicie, że Red, gdy 2 lata temu bawił ze swą drużyną w Luizjanie, ożenił się tam w tajemnicy z pewną miejscową panną, znaną mu zresztą od pierwszych lat dziecięcych. Dziennikarzom którzy pospieszyli na poszukiwania tajemniczej żony, oświadczyła ona, że nigdy jeszcze za nikogo za mąż nie wychodziła. Red jednak, indagowany przez władze wojskowe przyznał się w końcu, iż jest w istocie żonaty. Ponieważ jednak starodawny regulamin szkoły w West Point zakazuje kadetom „posiadania żony, psa lub konia” i ponieważ wylamanie się z pod tego zakazu naraża na surową karę, Red'owi poradzono podać się do dymisji, co też natychmiast uczynił. S. F.

Z różnych stron Polski

Zaliczenie ks. ks. prefektom lat poprzedniej służby nauczycielskiej

(KAP) Ministerstwo oświaty restryktem z 20 marca rb. nr. 2-2950629 wyjaśnia, że jest skłonne interpretować art. 107 ustawy z dnia 9 października 1923 r. (Dz. U. R. P. nr. 116, poz. 924), mówiący o złożeniu deklaracji o oddaniu się nauczycieli do dyspozycji ministra oświaty w terminie po 1 stycznia 1921 r. liberalnie w odniesieniu do księży prefektów z powodu ważnych okoliczności, które uniemożliwiły im złożenie tej deklaracji w terminie właściwym.

Wobec powyższego ministerstwo oznajmia, że indywidualnie wnoszone prośby księży prefektów, nauczycieli religii o zaliczenie czasu poprzedniej służby naucz. zaborczej i pracy w polskiej szkole prywatnej na podstawie powołanego art. 107 do wymiaru uposażenia, będą życzliwie rozpatrywane i w miarę faktycznych okoliczności pomysłinie zalatwiane.

100-lecie Żegiestowa - Zdroju.

W drugim dniu Zielonych Świąt, dnia 9 bm., odbył się w Żegiestowie - Zdroju obchód 100-nej rocznicy tego uzdrowiska, połączony z poświęceniem nowowytbudowanego okazałego domu zdrojowego.

Urząd pocztowy i radjostacja w Gdyni.

P. Minister poczt i telegrafów inż. Boerner, w czasie podróży inspekcyjnej po Pomorzu w ubiegły piątek i sobotę zwiedził dyrekcję poczt i telegrafów w Gdańsku i dokonał lustracji polskich urzędów miejscowych. Z Gdańska udał się minister do Gdyni, gdzie zwiedził dokładnie stan robót przy wznoszeniu gmachu urzędu pocztowego na mole portowym. Gmach ten jest charakterystyczny z uwagi na nową konstrukcję, jest bowiem budowany z żelaza i solomitu i będzie przenośny; konstrukcja gmachu jest żelazna, ścianki zaś

wyłożone są prasowaną, ogniotrwałą solmą, t. zw. Solomitom.

Poza tem minister Boerner zwiedził nowobudującą się radjostację nadawczą, która specjalnie przeznaczona będzie dla obsługi marynarki, komunikowania się statków na pełnym morzu z wybrzeżem i odwrot. Budynek jest wykończony i obecnie odbywa się montaż radjostacji. Uroczoność tej pierwszej morskiej radjostacji w Polsce nastąpi z końcem r. b.

Liczba umysłowo - chorych w Polsce.

Według ostatnich danych statystycznych na terenie Rzeczypospolitej znajduje się 47 zakładów dla umysłowo - chorych w tem: 4 zakłady państwowe, 10 samorządowych, 3 społeczne, 23 oddziały przy szpitalach ogólnych i klinikach uniwersyteckich, 7 zakładów prywatnych. W zakładach tych jest ogółem 11.652 miejsca dla umysłowo - chorych, jednakowoż liczba chorych przewyższa znacznie ilość miejsc. W r. ub. przebywało w zakładach 13.286 chorych, zaś leczono ich ogółem 23.147. Ilość mężczyzn i kobiet umysłowo - chorych jest mniej więcej równa.

Nowa kolonia rybacka pod Hallerowem.

W miejscowości Hallerowo obok Wielkiej Wsi, wybudowano ostatnio wzorową kolonię rybacką na terenie majątków państwowych Poczernino i Cepniewo. Przy kolonii urządzony został wzorowy port rybacki, podobny do portu helskiego.

Restauracja Ostrej Bramy w Wilnie.

Dnia 20 maja r. b. rozpoczęły się ponownie roboty w kościele św. Teresy, czyli ostrobramskim. Artysta Stonecki, który prowadził roboty malarskie, po dłuższym pobycie we Włoszech przystąpił do pracy z nowym zasobem sił i doświadczenia. Remont i całkowite odnowienie kościoła wewnątrz, o ile pozwolą na to fundusze, ma być zakończone do jesieni. Pozostanie do odnowienia kaplica ostrobramska. — Nad projektem tego odnowienia i przyozdobienia pracuje prof. Ferdynand Ruszczyk, dziekan wydziału sztuk pięknych Uniwersytetu St. Batoiego.

150 domów w Stolicy grozi zawaleniem

Walcących się domów w Warszawie jest przeszło 150; mieszka w nich 4.500 osób. Domy te znajdują się częściowo w śródmieściu, częściowo na krańcach miasta.

Wydział opieki społecznej i szpitalnictwa magistratu alarmowany jest koniecznością dostarczenia pomieszczeń eksmitowanym.

Polska Macierz Szkolna

Sprawozdanie Polskiej Macierzy Szkolnej z działalności za rok 1929 wykazuje, że w obecnej chwili Macierz liczy 35.021 członków rozporządza 523 czytelniami i 25 ogniskami młodzieży. Bibliotek stałych posiada organizacja 420, w których ilość tomów wynosi — 450.054.

Polska Macierz Szkolna prowadzi 38 szkół powszechnych, 16 szkół średnich i 57 szkół zawodowych. Ze szkół tych korzystało w r. ub. ogółem 9.445 uczniów. Poza tem 2.426 dzieci znalazło schronienie w 35 bursach i 35 ochronach.

W roku ubiegłym wygłoszono 3.974 wykładów. Na kursy dla dorosłych, kursy obywatelskie i niedzielne wykłady obywatelskie uczęszczało 305.659 osób. Przedstawień i obchodów urządzono 941 przy ogólnej ilości uczestników 306.272. Budżet Macierzy zamyka się w kwocie 3.996.512 zł.

Misjonarz z przed 1000 lat — pierwszym stenografem Szwecji.

Pierwszym stenografem szwedzkim był św. Ansgary, pierwszy misjonarz chrześcijański w Szwecji w roku 930.

Św. Ansgary posługiwał się t. zw. „znakami Tyrona” — wynalezionymi przez Marka Tuljusza Tyrona, wyzwolonego niewolnika Cyserona w r. 63 przed Chrystusem. Dzięki temu systemowi zachowało się wiele mów oratorów rzymskich, był on również używany w parlamencie rzymskim przez pisarzy, zwanych „notarii”.

Ciekawe te szczegóły znajdują się w wydanej ostatnio historii stenografii, którą opracował pułkownik szwedzki, Olaf Melin, będący również wynalazcą pomysłowego systemu stenografii.

System Tyrona był stosowany na szeroką skalę w wiekach średnich w celach kościelnych, później zaś, po udoskonaleniu, posłużył do spisania dramatów Szekspira i utworów innych pisarzy elżbietańskich, dzięki czemu zostały wydane dzieła Szekspira in quarto.

W Szwecji zaś niejaki Johan Swen, wycieczony w Anglii, stenografował obrady Rady Królestwa w latach 1671—1688, w roku zaś 1690 baron Aake Raalamb opublikował podręcznik stenografii, której można było się nauczyć w pół godziny. Tenże autor twierdził, że stenografia była już znana Wikingom — twierdzenie to o tyle jest słuszne, że wczesne napisy runiczne na kamieniach w Szwecji stanowią niejako pismo skrócone, zwane „tajemniczymi runami”, których rozwiązanie znaleziono dopiero około 200 lat temu.

Zrzeszenie lek. weterynaryjnych Rzeczypospolitej Polskiej

Celem wprowadzenia w życie uchwał zapadłych na IV. Powszechnym Zjeździe polskich lekarzy weterynaryjnych w dniu 29. 6. 1929 r. w Poznaniu, a zmierzających do zjednoczenia ogółu lekarzy weterynaryjnych Rzeczypospolitej Polskiej w jedną organizację, która obejmowałaby całą Polskę, odbył się w Warszawie w dniu 18 maja r. b., pod przewodnictwem J. M. rektora prof. dr. Z. Markowskiego, konstytucyjny zjazd Zrzeszenia Lekarzy Weterynaryjnych Rzeczypospolitej Polskiej, jako organizacji łączącej wszystkich lekarzy weterynaryjnych w Polsce, których liczba wynosi około 1200.

W Zjeździe wzięło udział około 500 lekarzy weterynaryjnych, przybyłych nawet z najodleglejszych krańców Polski, potwierdzając tak licznym udziałem znaczenia nowopowstającej organizacji.

W wyniku wyborów Zarząd Główny Zrzeszenia ukonstytuował się jak następuje: prezes dr. Anastazy Koskowski, wiceprezesa plk. dr. Konrad Millak i insp. dr.

Antoni Mackiewicz, sekretarz naukowy dr. Maksymilian Łabędź, sekretarz generalny ppłk. dr. Marcin Marczewski, skarbnik dr. Jan Braun, członkowie Zarządu nac. dr. Zbigniew Zaniewski, dr. Lucjan Matuzewski — wszyscy wyżej wymienieni — z Warszawy, oraz dr. Władysław Guzek z Krakowa, ppłk. dr. Leopold Dobiasz ze Lwowa, dr. Stefan Piotrowski z Poznania i dr. Hipolit Skoczyński z Lublina.

W czasie Zjazdu wygłosili referaty: prof. dr. Z. Markowski na temat „Stosunku lekarza weterynaryjnego do hodowli”, prof. dr. Trawiński n. t. „Etiologii i patogenyzy zatruc mięsnych” i prof. dr. A. Zakrzewski n. t. „Rozpoznania różniczkowego chorób zakaźnych trzody”.

Po Zjeździe odbył się bankiet w salach hotelu „Polonia”, na którym wygłoszono szereg przemówień, podkreślających historyczny moment w dziejach polskiego zawodu i nauki weterynaryjnej. Zjednoczenie się całego zawodu lekarsko - weterynaryjnego w jednej organizacji stanowi krok na drodze do konsolidacji dotychczas zróżniczkowanych wysiłków poszczególnych dzielnic państwa i przyczynienie się do podniesienia sprawy weterynaryjnej w Polsce, co w związku z charakterem rolniczym Polski i znaczeniem hodowli inwentarzy i eksportu produktów pochodzenia zwierzęcego jest sprawą o dużym znaczeniu dla Państwa.

KOMUNIKAT

Sezon jesienny 1930 r. Geny superfosfatu

Za 100 kg netto superfosfatu mineralnego 16 proc. luzem przy parytecie: Gdańsk (Kaiserhafen lub Olivaer Tor) zł 13,60
Poznań (Luboń lub Staroleka) „ 13,44
Katowice „ 13,12
Warszawa-Wschodnia „ 13,44
Częstochowa „ 12,80
Wilno „ 13,92

Dostawa wagonowa i półwagonowa Dopłaty:

Za worek jutowy pobiera się zł 1,80.

Sprzedaje na kredyt wekslowy płatne w ciągu marca 1931 r. z oprocentowaniem w wysokości 1/2 proc. ponad każdorazową stopę dyskontową Banku Polskiego. Przy zapłacie gotówką — 2 proc. sconta.

Bonifikaty za wcześniejszy odbiór:

Przy odbiorze superfosfatu do dnia 15 lipca 1930 r. — kredyt bezprocentowy do 1 sierpnia 1930 r. nw 122 154



INSTITUT DE BEAUTE „KLYTIA”

26 Place Vendome, Paris

Najstarszy Instytut Kosmetyczny we Francji wydelegował swoją profesorkę do Polski celem podjęcia prac nad organizacją kursów kosmetycznych.

W czasie pobytu w Polsce profesorka Instytut de Beauté chętnie udzieli Panicom porad z dziedziny pielęgnacji urody oraz racjonalnego stosowania środków kosmetycznych.

Przyjeżdż w dniach 13, 14, 16 czerwca rb. od 11—1 po p. i 3—6, w salonie firmy.

„SALON DE COIFFURE”

ul. 27 Grudnia nr. 4

Zapisy osobiście — Konsultacje bezpłatne. nw 12 151



Niebezpieczeństwo wśród nocy!

Spokojnie śpiące dzieci jak również i dorośli bywają często ofiarami śmiertelnych komarów. Wśród nocy roi się od tych owadów, roznoszących malarję oraz inne niebezpieczne choroby. Rozpylajcie Flit przed udaniem się na spoczynek.

Flit niszczy doszczętnie muchy, komary, pchły, mole, mrówki, karaluchy, pluskwy oraz ich zarodki. Zabójczy dla owadów, jest zupełnie nieszkodliwy dla ludzi. Nie płami.

Flit nie należy porównywać do innych środków na owady. Żądajcie żółtej blaszanki z czarną opaską, wystrzegając się naśladownictw.



FLIT

Niszczy szybciej

RUCH W TOWARZYSTWACH

— **Klub Sportowy „Sparta”.** Zebranie miesięczne odbędzie się dnia 14 bm. o godzinie 20 w lokalu klubowym p. Tomlikowskiego przy ul. Szamarzewskiego 18.
— **Tow. Pizemysław „Jedność”** pod wezw. św. Antoniego. Msza św. za zmarłych członków odbędzie się dnia 15 bm. o godzinie 10,30 w kościele O. O. Salezjanów przy ul. Wronieckiej. Tęgoż dnia o godz. 15 zabawa w ogrodzie pana Godurkiewicza w Szelagu.
— **Polsko - Katolickie Tow. Głuchoniemych.** Zebranie plenarne odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 18 w sali p. Jarockiego.
— **Cechowa Czeladź Plakarska.** Zebranie odbędzie się w dniu 15 bm. o godz.

14 w lokalu p. Majewskiej przy ulicy Woźnej 13.
— **Związek Malarzy.** Zebranie odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 11 przed południem przy ul. Podgórnej 13 w lokalu „Pawilon”.
— **Zw. Tow. Czeladzi Rzemieśln. Koło Poznań.** Zebranie delegatów i starszych czeladników odbędzie się dnia 15 bm. o godzinie 10,30 w sali Cechów w Domu Rzemieślniczym.
— **Stow. Młodzieży Polskiej Poznań - Fara.** Dnia 15 bm. o godz. 20 odbędzie się zebranie plenarne w sali O. O. Jezuitów.
— **Tow. Św. Władysława, Wilda** bierze gremjalny udział z sztandarem w uroczystym nabożeństwie prymicjanta ks. Frąckowiaka w dniu 15 bm. o godz. 9 w koście-

le Zmartwychwstania Pańskiego w Poznaniu. Zbiórka przed kościołem parafjalnym o godz. 8,30.
— **Kółko Śpiew. „Sobieski”.** Zebranie plenarne odbędzie się dnia 16 bm. o godzinie 20 w salce posiedzeń przy Chwałiszewie 68.
— **Tow. Cechowej Czeladzi Krawieckiej.** Zebranie plenarne odbędzie się dn 16 bm. o godz. 20 w lokalu posiedzeń przy pl. Bernardyńskim 2.

10 zł; — W. K. z gorącą prośbą o zdrowie dla ojca i błogosławieństwo w pracy 10 zł; — Stanisław Sipiński 5 zł; — F. F. z prośbą o zdrowie 30 zł; — S. B. 5 zł; — M. D. 10 zł; — Urzędniczy Centrali Rolników Sp. Akc. zamiast wieńca na trumnę sp. dyrekt. Weissowej 57,75 zł; — Antoni na Kaźmierowska 5 zł; — St. Walczak, Miłostaw 10 zł; — Przybylski, Września 10 zł; — K. Magerowa, Katowice 5,10 zł; — razem z poprzednio pokwitow. 162,85 zł.
Na kaplicę S. S. Karmelitanek: St. Ch. 5 zł; — N. N. z prośbą o zdrowie i złożenie egzaminu 5 zł; — razem z poprzednio pokwitowanymi 392,50 zł.
Na chleb św. Antoniego: N. N. z prośbą o pomoc w egzaminie 5 zł; — razem z poprzednio pokwitowanymi 142 zł.

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:
Na pomnik Serca Jezusowego: N. N. 5 zł; — H. D. za wyświadczenie przysługi

Dnia 10 czerwca 1930 r., o godz. 12,30, zmarła w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja ukochana żona, ukochana mamusia, szwagierka, bratowa i ciotka, s. p.

z Zapłatów

Marja Matyaszczyk

przeżywszy lat 32. Pogrzeb odbędzie się w piątek po południu, o godz. 18, z zakładu św. Józefa na cmentarz farny. Msza św. z wigiljami w sobotę, 14 b. m., o godz. 7,30, w kościele farnym.

dw 5334 W smutku pogrążeni
mąż z synkiem i rodzina.

Poznań, Kościan, Olczywo, Berlin.
Najstarszy Zakład pogrzebowy P. Piasecki.
Klasztorna 14 Telefon 2760



Podobało się zabrać Panu Bogu do grona Swych aniołków, naszą najdroższą

Marysienkę

Msza św. za duszę Drogiej Zmarłej, odbędzie się w sobotę, o godz. 7, w kościele św. Wojciecha poczem przewiezienie zwłok do Orchowa.

W nieutulonym smutku
Bronisławowie Niedźwiedzińscy
z dziećmi i rodziną.

Poznań, dnia 13 czerwca 1930 r. zw 24 074



Dnia 11 b. m. rozstał się z tym światem, po kilkuletnich cierpieniach, s. p.

Jan Glaziński

S. p. Zmarły pracował przez długie lata w spółdzielni naszej, pełniąc obowiązki z gorliwością i przykłądną sumiennnością. zw 24 076
Cześć Jego pamięci!

Konsum Urzędników Polskich
spółdz. z ogr. odpow. w Poznaniu.

Wielebnemu Duchowieństwu, Sodalności Marjańskiej Kupców, wszystkim Przyjaciółom i Znajomym naszego drogiego Zmarłego, s. p. zw 24067

Władysława Sieradzona

składamy za okazane współczucie, za wieńce i za współudział w pogrzebie najserdeczniejsze

Bóg zapłać!

Żona z dziećmi i rodzina.

Za okazane nam współczucie i liczny udział w pogrzebie ukochanego naszego syna i brata, s. p.

Aleksandra Muszkiety

składamy wszystkim Kolegom Zmarłego oraz wszystkim Znajomym i Życzliwym, serdeczne

Bóg zapłać!

Szcz. Muszkietowa z dziećmi.

Poznań, w czerwcu 1930 r. zw 24 069

Dnia 11 czerwca r. b., o godz. 15,30 zasnęła w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najukochańsza i nigdy niezapomniana córka, nasza najdroższa siostra i szwagierka, s. p.

Klara Freitazanka

przeżywszy lat 20. Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 14 czerwca o godz. 4,30 po poł. z kostnicy cmentarnej w Górczynie, o czem zawiadamiają

zw 24065

w ciężkim i nieutulonym żalu pogrążeni

matka i rodzina.

Poznań, Małeckiego 6.

Osobnych wiadomości nie wysyła się.

Zakład Pogrzeb. „Ceremoniał”, Towarowa 25. tel. 31-80.



W czwartek, dnia 12 czerwca 1930 r., o godz. 9,45, zasnął w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy i najlepszy ojciec, dziadek, teść, brat i szwagier, s. p.

Jan Glaziński

przeżywszy lat 64. Ekspozycja zwłok odbędzie się w niedzielę, 15 b. m., o godz. 17, z domu żałoby przy ul. Marszałka Focha 63, na cmentarz parafjalny w Górczynie, o czem zawiadamiają

w ciężkim smutku pogrążeni
żona, dzieci i rodzina.

Poznań, Murowana Goślina, Słomowo, Wągrowiec.

Osobnych zawiadomości nie wysyła się.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi mojej drogiej żonie oraz naszej najukochańszej matce, s. p.

Helenie Jankowskiej

przesyła tą drogą serdeczne

Bóg zapłać!

rodzina.

Poznań, Śmigiel, Radojewo w czerwcu 1930 r. dw 5350

Stomatolog

Lekarz - dentysta Dr. J. Brzeski

powrócił — ord. 10—1 i 3—6, Pocztowa 28.
zw 24 068

Udzielam lekcji języka francuskiego nowoczesną metodą i posiadam polecenia. Oferty Kurjer Poznański zw 24 026

POLBLACH

Fabryka Wyrobów Blaszanych, Górna Wilda 145

zawiadamia Szan. Odbiorców, że został zmieniony numer telefonu na

77-41.

Pw 14136-24,37

Poznańska Spółka Drzewna Tow. Akc.

sprzedaje z masy upadłościowej na składnicy w Poznaniu przy ul. Marszałka Focha nr. 23, sosn. deski stolarskie, budowlane, belki, kantówki,łaty, deski i bale dębowe itd. zw 24078

po bardzo niskich cenach.

Stare przedsiębiorstwo przemysłowe poszukuje zaraz lub od 1. 7. 1930 r.

DZIERŻAWY

300—400 kw. metrów suchych parterowych ubikacji fabrycznych z przynależnościami. Warunek: prąd, woda i dobry dojazd, okolica obojętna, byle blisko tramwaju. Szczegółowe oferty upraszam do eksp. Kurjera Pozn. pod zw 24 059

Wyjechałem

Kazimierz Perkitny
Dentysta.
zw 24070

Młody fryzjer

damski - męski zaraz lub później, przy wolnym utrzymaniu poszukiwany.

E. WILLM, Danzig-Oliwa
Georgstr. 17.
nw 12168

OBIADY

treściwe, na maśle
1 zł wydatek
Nowy Rynek 14-15
parter, lewo.

Pięgi-plamy - wyrzuty

usuwa krem i mydło

Benegnina

Puder Benegnina jako konieczny dodatek nada e cerze przepiękny wygląd i naturalną świeżość. Cena kremu 2 zł mydła 1,50 zł pudru 1 zł, wszędzie do nabycia.

Magister Jan Stenzel, aptekarz, Apteka pod Łabędziem, Grudziądz, Rynek 20 dp 4743

Od dnia 13 czerwca do dnia 29 czerwca 1930 r.

WIELKA OKAZYJNA WYPRZEDAŻ POŃCZOCH i SKARPETEK

fabryki



po cenach wyjątkowo niskich!!!

Sprzedaż wyłącznie detaliczna, niemniej jednak jak 3 pary
Od dnia 13 czerwca do dnia 29 czerwca 1930 r.

SKŁAD FABRYCZNY: Poznań, Plac Wolności 4.

nw 12108

PLUSKWI
Zjadac warządnic.
tepi radykalnie
MOGIL
nw 10621

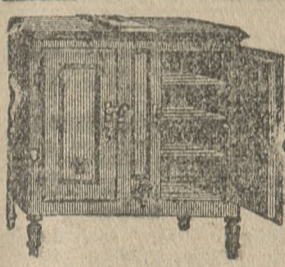
Jedyny prawdziwy skuteczn.

Mieszkanie
6-pokojowe
(Dworek wiejski) w bliskości
Poznania, 3 1/2 km w pięknej i
zdrowej okolicy. Garaż, mie-
szkanie dla szofera, ogródek
jest od 1 sierpnia za kilkolet-
nią dzierżawą zgóry do oddania.
Zgłoszenia Kurjer Poznański
zw 24 663

Przed wyjazdem nad
polskie MORZE
należy zakupić prześcieradła (od 15 zł)
płaszcz kąpielowy (od 25 zł), pelerynę froté (od 22,50 zł)
kostium, bucki i czapkę
przy ul. Kramarskiej 14 i 15 w magazynach firmy:
F. Woźniak
P w 14108-24,18

Tylko w pierwszorzędnym magazynach
kupuje się najkorzystniej.
Wyprzedają po niższej cenie na

Wyprawy
Podarki
i Premie:



Serwisy obiadowe od 29,00 zł
Serwisy kawowe od 7,95
Lampy, żyrandole - kryształy
Lodownie - Maszynki do lodów
Maszynki do masła od 4,50
Maszynki do mięsa
Aparaty „Wecka” do konserw
Słoiki do zapraw „Zabko-
wickie” tylko najlepsze
pod gwarancją
Słoiki otwarte od 35 gr
Leżaki po 12,00 zł
Łóżka polowe 28,00 zł
Łóżka metalowe od 38 zł
Marmury - Alabastry - Placery -
Sztućce - Galanterja

poleca w olbrzymim wyborze
po cenach nader
przystępnych:

„SERWIS” W. Ziętek
Poznań, ul. 27 Grudnia 2.
Na raty bez wpłaty za bonem „Kredyt”
lub „Szatniówka”. Pw 14 151-24,62

Więszą ilość

Parcel Budowlanych

od 500 m² wzwyż, korzystnie położone
przy osiedlu magistrackim przy szosie
Warszawskiej gotowe pod zabudowę

tanio na sprzedaż.

Sprawa ulie i parcelacji uregulowana.
Informacyj udziela

T. Małecki, Poznań,
Droga Dębińska 11. Tel. 11-90

W Gdyni Drukarnia

do sprzedania. Kompletnie urządzona do wydania
gazety i dla pracy akcydensowej. Linotyp, płaska
maszyna, pedał, stereotypia, 6 maszyn pomocniczych,
nowe, najmłodniejsze czcionki. 20.000,- zł w gotówce
potrzeba. dw 5349

Carl Thümecke — Fabryka maszyn, Gdańsk.

Zastępca poszukiwany

Gdańska firma branży żywnościowej, poszukuje
na Poznań, dobrze zaprowadzonego zastępcy miej-
scowego. Zgłoszenia z referencjami pod nr. 295
do Eksped. ogłoszeń „DEVERA”, Gdańsk.
nw 12 169

PUDER DJACHYLOWY
„MOTOR”
PRZECIW
ODPARZENIOM
nw 12161

Majątność

w Poznaniu, 2000 mórg, 2 1/4 bonitacji, cena pół miliona,
zaliczki 200 000,— zł. Inwentarz żywy i martwy dobry.
Oferty do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod zw 24 066

W 20-letnim
okresie swo-
go istnienia
uchroniła
Molina od
moli olbrzy-
mie wartości
W paczkach
a zł 0,75, 1,25
i 2,50 zł do
nabycia w
każdej dro-
gerji.

Fabryka środków do zwalczania szkodników
UNIVERSUM
Poznań, ulica Fr. Ratajczaka 38.
Pw 11 221-222/19, 1.01/21

Niniejszem pozwalam sobie uprzejmie przy-
pomnieć Szanownym Gościom i Sympatykom
Ogrodu Zoologicznego, że podczas obecnych upa-
łów i gorąca najprzyjemniej spędza się wolne
chwile wśród cieniowych i pięknych drzew tutej-
szego ogrodu.

Ogród otwarty od 7 rano do 12 wieczorem.
Dla unikania kurzawy codziennie skrapiamy.
Koncert również codziennie od 4,30 po południu
do późnego wieczora.

Wstęp wolny.

Staraniem mojem jest, aby Szanownych Go-
ści pod każdym względem zadowolić.

Z poważaniem
Gospodarz.
Pw 14 152-24,69

Techników budowlanych

z ukończoną Państwową Szkołą Budownictwa i praktyką
budowlaną zatrudni
Krajowe Ubezpieczenie Ogniove w Poznaniu
Pl. Nowomiejski 8
Szczegółowe oferty z życiorysem, odpisem świadectw
i podaniem żadanego wynagrodzenia
dw 5347

Sprostowanie.
W ogłoszeniu o Motocyklach „MOTOSACOCHE”,
zamieszczonym dnia 10. 6., wkradła się omyłka.
Ogłoszenie winno brzmieć:
Zwycięzca w klasie B p. OILTER na motocyklu 350 ctm³
„Motosacoché”, gdyż pierwszy przybył p. BAUHOFFER na
motocyklu 500 ctm³ D. K. W. Tw 1640

W związku z ogłoszeniem w Monitorze Polskim nr. 131,
z dnia 7 czerwca r. b., str. 7, wyjaśniam niniejszem odnośnie
do terminów sprawdzenia wiarytelności, że terminy zas-
karżenia przez osoby interesowane postanowień nadzorczy
sądowego co do wciągnięcia lub odmowy wciągnięcia wie-
rzytelności, liczyć się będą w myśl art. 42 rozp. Prez. Rzplitej
z dnia 6 marca 1928 r. Dz. 27, od następujących dat:
dla wierzycieli od A do R (włącznie) od dn. 13. 6. rb.
dla wierzycieli od R do Z od dn. 27. 6. rb.
Postanowienia nadzorczy można zaskarżyć przed Sądem
Powiatowym w Poznaniu w terminie 7-dniowym, licząc od
dat wyżej podanych. Pw 14 154-24,65
Leon Mikołajczak
Nadzorca Sądowy Polskiego Banku Handlowego.

KONKURS
W mieście Borku wakuje zaraz posada
BURMISTRZA
Uposażenie w/g grupy IX. urzędników państwowych.
Mieszkanie 5-pokojowe z kuchnią zapewnione. Zgło-
szenia z życiorysem, odpisami świadectw oraz podaniem
referencyj należy do dnia 30 czerwca r. b. nadsyłać na ręce
Lubiej podpisanego Przewodniczącego Rady Miejskiej.
Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.
Borek, dnia 10 czerwca 1930 r.
nw 12 143
L. dz 1979/30 M. L. **Przewodniczący Rady Miejskiej**
(→) Ant. Stański.

PRZETARG
Magistrat m. Łodzi ogłasza publiczny pisemny prze-
targ na wykonanie w stanie surowym budynków szkoły po-
wszechnej wraz z domem mieszkalnym oraz ustępami po-
dwórzowymi przy ul. Rokicińskiej nr. 41.
O roboty mogą się ubiegać firmy koncesjonowane i zare-
jestrowane. Oferty pisemne na oryginalnych ślepych koszto-
rysach, całkowicie wypełnionych, odpowiadające zatwier-
dzonym przez Magistrat m. Łodzi w dniu 4 czerwca 1930 ro-
ku warunkom przetargu, należy składać w Wydziale Bu-
downictwa Magistratu m. Łodzi, Pl. Wolności 14, pokój
nr. 44, do dnia 24 czerwca 1930 roku włącznie, do godz. 11,30,
w kopertach podwójnych, załakowanych pieczęcią firmową,
każda z napisem: „Oferta do przetargu, mającego się odbyć
w dniu 24 czerwca 1930 roku na wykonanie w stanie surowym
budynku szkolnego przy ul. Rokicińskiej w Łodzi” i podaniem
nazwy oferującej firmy i adresu. Koperta wewnętrzna ma
zawierać samą ofertę, zewnętrzna zaś, prócz
wyżej wspomnianej koperty, ma zawierać dowód złożenia
wadjum w kasie miejskiej, do depozytu Magistratu m. Łodzi
w wysokości 14.000,— zł w gotówce lub innych wartościach,
przewidywanych w Instrukcji o sposobie oddawania i odbie-
rania robót i dostaw, wykonywanych dla Magistratu m. Ło-
dzi, zatwierdzonej uchwałą Magistratu nr. 190, z dnia 27 lu-
tego 1930 roku. dw 5348
Oferty będą otwarte w tym samym dniu o godz. 12,
w sali posiedzeń Magistratu, Pl. Wolności 14, pokój 24.
Oferty nieodpowiadające warunkom przetargu, lub zło-
żone po terminie, nie będą rozpatrywane.
Przy równej wysokości ofert pierwszeństwo będzie przy-
znane tej firmie, która się wykaże zaświadczeniem Polskie-
go Komitetu Normalizacyjnego o popieranie jego prac, któ-
re to zaświadczenie należy dołączyć do oferty.
Warunki przetargu i załączniki (ślepy kosztorys z war-
unkami technicznymi i projekt umowy), można otrzymy-
wać codziennie od dnia 14 czerwca 1930 roku, w godzinach
biurowych w Wydziale Budownictwa Magistratu, pokój 41,
za opłatą 20,— zł, gdzie też wyłożone są plany do przejrzania.
Łódź, dnia 5 czerwca 1930 roku.
Magistrat m. Łodzi.

LICYTACJA DOBROWOLNA
W sobotę, 14 b. m., o godzinie 9 przed poł., sprzedawać
będę przy ul. Małe Garbary 5, w firmie Express najwięcej
dającym za gotówkę: nw 12 173

200 płaszczy damskich.
Licytacja odbędzie się nieodwołalnie.
Dawid, kom. sąd., Poznań, Śniadeckich 26.

LICYTACJA PRZYMUSOWA
W sobotę, dnia 14 czerwca r. b., o godz. 10 przed poł.
przy ul. Wały Jana III, 13, sprzedam publicznie najwięcej
dającym za gotówkę: nw 12 174
samochód ciężarowy „Chevrolet”
T. Bartkowiak, kom. sąd., z pol., Poznań, Wały Jagiello 3.

